

Krystyna Sierocka

Literatura nieznana : poezja i proza polska w ZSRR w latach 1918-1939

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 58/4, 403-431

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRYSTYNA SIEROCKA

LITERATURA NIEZNANA

POEZJA I PROZA POLSKA W ZSRR W LATACH 1918—1939 *

W 1931 roku w zbiorku *Pieśni robotniczych*, wydanym w języku polskim w Berlinie, ukazały się wiersze Pawła Kwiecińskiego i Kazimierza Śliwińskiego, a w „Lewym Torze” z 1935 r. — Włodzimierza Kowalskiego¹. Wydawcy antologii, w której opublikowano utwory dwu pierwszych pisarzy, poinformowali czytelników, iż autorzy są przedstawicielami „polskiej sekcji literackiej Mołodniaka² w ZSRR”. Redakcja „Lewego Toru” opatrzyła wiersz Kowalskiego objaśnieniem:

W. Kowalski jest młodym polskim poetą sowieckim. Wiersz niniejszy [tj. *Człowiek z Altony*] stanowi pieśń drugą jego poematu, który poświęcił straceniu 1 sierpnia 1933 r. w Altonie dwóch rewolucjonistów niemieckich, Lidgensa i Wolfa.

Informacja ta była niezbędna. Nikt, a właściwie prawie nikt w Polsce nie znał autora *Człowieka z Altony*. Odmienne jednak sytuacja przedstawiała się wśród Polaków przebywających w okresie Dwudziestolecia międzywojennego w ZSRR. W środowisku tym Kowalski uznawany był powszechnie za najciekawiej zapowiadającego się poetę z tzw. kręgu

* Obszerniej problematykę tę omawiam w książce: *Polonia radziecka. 1918—1939. Z kulturalnych i literackich dziejów*, która ukaże się w roku 1968.

¹ P. Kwieciński, *Maje*. W zbiorze: *Pieśni robotnicze*. Berlin 1931. — K. Śliwiński, *Równaj w lewo*. W: jw. — W. Kowalski, *Człowiek z Altony*. „Lewy Tor” 1935, nr 1.

² Polska grupa literacka Mołodniak powstała na terenie ZSRR w r. 1929, jako Sekcja Polska przy Wszzechukraińskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich o tejże nazwie. Skupiała ona m. in. następujących pisarzy: S. Grabowskiego, P. Kwiecińskiego, A. Niedźwiedzkiego, A. Porajewicza, W. Sawickiego, K. Śliwińskiego, N. Marcinkiewicza.

W roku 1932 nakładem sekcji ukazał się almanach literacki, prezentujący jej dorobek twórczy za lata 1929—1931: *Mołodniak. Zbiorek Sekcji Polskiej Wszzechukraińskiego Zrzeszenia Pisarzy Proletariackich*. Kijów 1932.

młodych pisarzy polskich, debiutujących na terenie Związku Radzieckiego po roku 1918.

Włodzimierz Kowalski, autor sztuki *Rodzina Woronców* (Mińsk 1932) oraz kilku tomików poezji³, debiutujący w 1929 r. wierszem *Ryksza* w czasopiśmie „Orka”, stały współpracownik „Głosu Młodzieży”, „Trybuny Radzieckiej”, „Kultury Mas” oraz wielu innych pism polskich wychodzących w Kraju Rad — nie działał w odosobnieniu. Razem z nim tworzyła i publikowała cała plejada polskich autorów, o różnorodnej randze pisarskiej, których zawile drogi sprowadziły na ziemię rosyjską. Historia tego literackiego środowiska kształtowała się rozmaicie, w powiązaniu i zależności od burzliwych losów epoki.

W działalności literackiej Polonii, od samego początku zaangażowanej politycznie w walkę rewolucyjną, w jej życiu kulturalnym, podobnie jak w dziejach związanego z nią czasopiśmiennictwa, wydzielić można trzy — różniące się dość znacznie od siebie — okresy: 1918—1927, 1927—1935, 1935—1939. Przypadają one zarówno na lata wielkiej rewolucji październikowej, wojny polsko-radzieckiej, pierwszej 5-letki, jak i na czasy stabilizacji gospodarczej, pokojowego budownictwa, a wreszcie pierwszych procesów politycznych i narastającego kultu jednostki. Charakteryzuje te okresy nie tylko odmienna sytuacja polityczna, różne są także dla każdego z nich tendencje wiodące w dziedzinie literatury, jak i zasadniczo inaczej formułowana zostaje koncepcja polskiej kultury proletariackiej — problem podstawowy dla działaczy, twórców i krytyków Polonii. Również stosunek do kraju i dokonywających się w nim przemian politycznych i kulturalnych kształtuje się w wydzielonych periodach odmiennie.

Patrząc na całokształt dorobku literackiego Polonii, w Dwudziestoleciu międzywojennym dostrzega się wyraźną przewagę poezji nad prozą. Wiersze piszą czołowi polscy działacze rewolucyjni, jak Julian Leszczyński-Leński czy Henryk Stein-Kamieński, w latach późniejszych poezja zyskuje także popularność u młodych autorów tego środowiska: Włodzimierza Kowalskiego, Pawła Świszcza, Władysława Grabowskiego, Mariana Myślińskiego i wielu innych.

W wypadku pierwszym mamy do czynienia ze zjawiskiem typowym dla epoki październikowej; jak stwierdził Włodzimierz Majakowski: „literaturę rewolucji zapoczątkował właśnie wiersz”. W wypadku drugim geneza sygnalizowanego zjawiska wiąże się chyba z koniecznością szybkiego zaspokajania potrzeb rynku czytelniczego oraz z powszechnym przeświadczeniem o rzekomej „łatwości” pracy nad wierszem. Być może,

³ W. Kowalski: *Dwa poematy*. Poprzedzone przedmową J. Wiślaka [J. Hempła]. Mińsk 1934; *Poezje*. Mińsk 1934; *Droga na północ*. *Poezje*. Mińsk 1935.

iż podnoszona przez twórcę *Obłoku w spodniach* kwestia większej użyteczności tej formy literackiej w bezpośredniej pracy agitacyjno-propagandowej odegrała następnie także pewną rolę w owym rozkwicie młodej poezji polskiej. Popularność ta wcale nie szła jednak w parze ze stabilnością określonej formy, z preferowaniem określonej poetyki wiersza. Tu gusta i upodobania z latami ulegały zmianom, i to dość zasadniczym.

Tuż po rewolucji, tak w literaturze polonijnej jak i w nielicznych jeszcze wydawnictwach o charakterze literackim, królowała niepodzielnie pieśń rewolucyjna oraz wiersze utrzymane w jej stylu. *Międzynarodówka*, *Czerwony sztandar*, *Warszawianka* — oto najczęściej popularyzowane pieśni, które odnaleźć można w każdym z ukazujących się tomików wierszy rewolucyjnych, wydawanych początkowo nakładem terenowych grup SDKPiL-owskich, a następnie KPRP-owskich. Błyskotliwą karierę rozpoczyna wtedy *Pieśń Czerwonego Pułku Warszawy* Bogdana Żyranika, publikującego pod pseudonimem Adam Koziarski. Utwór ten, po raz pierwszy ogłoszony w r. 1918 w piotrogrodzkiej „Trybunie”, a następnie przedrukowywany w wielu zbiorach i pismach, wejdzie na stałe do katalogu rewolucyjnych wierszy polskich. Sformułowany jest w nim, jak również w innych, typowych dla owego okresu wierszach powstałych pod piórem Leńskiego czy Tadeusza Radwańskiego, program wyzwolenia nie tylko własnej ojczyzny, ale i innych narodów, program sprawiedliwego rządzenia światem, w którym główna rola przypadnie masom ludowym. Pieśni te to pieśni walki, pieśni-pobudki, wzywające i zagrzewające do czynu, pełne rewolucyjnego internacjonalizmu.

Nie wrogiem naszym obcy lud —
 czy padły, czy zwycięzca.
 Nam wrogiem ten, co dźrzyży knut —
 „obcy” czy „swój” ciemiężca⁴.

— stwierdza w swym popularnym wierszu-pieśni Żyranik, a Radwański powtórzy ów program:

Zetrzemy granic ślad
 Od wschodu do zachodu,
 Nie będzie żaden kat
 Żadnego gniótl narodu⁵.

Podobny ton brzmieć będzie również we wszystkich wierszach Leńskiego.

⁴ A. Koziarski [B. Żyranik], *Pieśń Czerwonego Pułku Warszawy*. W zbiorze: *Pieśni zwycięstwa*. Moskwa 1918.

⁵ T. Radwański, *Światami pędzi wiatr*. „Trybuna Komunistyczna” 1920, nr 7.

My dzieci jednej barykady,
 Jeden nas dręczył trud i znój;
 Członkowie jednej my gromady,
 Co z kapitałem toczy bój⁶.

Poeci owi tworząc, świadomie nawiązywali do tradycji rewolucyjnej pieśni oraz do romantycznej poezji powstaniowej. Posługiwali się nie tylko podobną frazeologią i zakresem motywów, ale sięgali często do symboliki romantycznej oraz do romantycznej scenerii. W utworach ich — w większości o wyraźnie zaznaczonej pieśniowej budowie stroficznej — przebija ton rewolucyjnego patosu, widać skłonność ku wyolbrzymieniom, upodobanie w alegorycznym ujmowaniu przedstawionych zjawisk. Podobny objaw zaobserwować można w owych latach także na gruncie krajowym.

Poeci polskiej lewicy, zarówno w kraju jak i na terenie ZSRR, sięgając wówczas przede wszystkim do spuścizny romantycznej, wyrażali żywe wciąż jeszcze wyobrażenia o stosunkowo szybkiej możliwości powstania socjalistycznej państwowości polskiej. Poezja romantyczna stanowiła najbardziej upowszechnioną tradycję rewolucyjną, umożliwiającą mobilizację szerokich kręgów społeczeństwa.

Należy dodać, iż w podobnej poetyce utrzymane były wiersze poetów rosyjskich wchodzących w skład literackiej grupy Кузница, a więc m. in. Gastiewa, Gierasimowa, Kazina, Laszki. Pisarze ci początkowo związani z Proletkultem, pod koniec 1919 r. opuścili jego szeregi, by następnie stworzyć wspomnianą grupę. W swej praktyce literackiej nawiązywali oni do tradycji „wolnościowej”, agitacyjnej poezji rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku. Z czasem jednak rewolucyjny patos ich wierszy przerodził się w konwencjonalną ornamentykę stylistyczną, skostniałą, hamującą poszukiwania nowocześniejszych środków wyrazu. Brak głębszego przemyślenia problematyki historiozoficznej swojej epoki publicystyczna poezja polityczna często próbowała zastąpić tanim patosem, nadużywaniem zbanalizowanej metaforyki, podkreślającej ogrom rewolucyjnych zmaganiań, rysującej konwencjonalną scenerię „ostatniego boju” wśród wyjących wichrów i grzmiących piorunów.

W roku 1927 ukazał się w Moskwie almanach literacki opatrzony tytułem *Szlakiem rewolucji*. Publikacja ta stanowi swego rodzaju przegląd dorobku Polonii zarówno w dziedzinie poezji jak i prozy. Znajdziemy tu obok wspomnianych już nazwisk i cytowanych utworów wiersze oraz fragmenty prozy młodych debiutantów. Almanach prezentuje poezję polityczną środowiska polonijnego. Widać w nim jednak zarysowujące się, wprawdzie jeszcze nieśmiało, pewne nowe tendencje, których nosicie-

⁶ J. Leński, *My dzieci jednej barykady*, „Młot” 1920, nr 4.

lami są przede wszystkim przedstawiciele młodego pokolenia polskich twórców. W wierszach pisarzy już wspomnianych — w dalszym ciągu w centrum zainteresowania znajduje się „lud”, „tłum”, „proletariat” oraz ich zwycięska walka o wyzwolenie świata z „okow kapitalizmu”. Większość owych utworów podejmuje problem walki z uciskiem i przemocą, konieczność zburzenia starego i budowy nowego świata. Widać wyraźnie, iż poezja ta wyrosła w klimacie marzeń i wiary w bliskość i zwycięstwo walki o Polskę robotniczą.

Na ramię broń. Pod znak czerwony
U kogo w żyłach tętni krew.
W bój robotnicze bataliony!
Niech ludzi wolnych dźwięczy śpiew⁷.

Debiutujący w tym okresie młodzi pisarze polscy, obok naśladownictwa wzorców wypracowanych przez polską poezję rewolucyjną, sięgali m. in. po zdecydowanie odrzucony później model autentycznej poezji ludowej oraz nawiązywali do doświadczeń ówczesnej radzieckiej twórczości produkcyjnej. Szczególnie na łamach „Głosu Młodzieży” — gdyż „Świt”, a następnie „Trybuna Radziecka” były wtedy pismami raczej nieosiągalnymi dla debiutantów — można dostrzec funkcjonowanie tych dwóch wzorców poetyckich. A więc z jednej strony, tuż obok modernistycznej winiety przedstawiającej robotnika rwącego kajdany, spotykamy wiersz S. Popławskiego *Kowale* oraz utwory jego naśladowców, z drugiej — o kilka numerów dalej — drukowane są wiersze Śliwińskiego, utrzymane w stylistyce ludowej śpiewki:

Oj wyrosłam ja dziewczyna
Jak kwiatek w ogrodzie
Niby ta kalina
W sadeczku przy drodze⁸.

lub w innym miejscu

Hej siwucho moja droga
Ruszaj naprzód
Ruszaj.
Bo jak patrzę na tę ziemię
Śmieje mi się
Dusza⁹.

Zapoczątkowana tu nieśmiało „schodkowość” budowy wiersza, jak również wprowadzenie pewnych aktualnych elementów treściowych —

⁷ el., *Hej do szeregów*. W zbiorze: *Szlakiem rewolucji. 1917—1927. Wiersze i opowiadania*. Moskwa 1927, s. 89. Wiersz powstał w 1918 roku.

⁸ K. Śliwiński, *Dziewczyna sierota*. „Głos Młodzieży” 1926, nr 9.

⁹ K. Śliwiński, *Wiosna w polu*. Jw., nr 18.

w dalszych zwrotkach konia wypiera traktor, dziewczyna zaś wstępuje do Związku Młodzieży — miały w myśl naiwnych założeń autora nadać charakter nowatorski utworowi, który w rzeczywistości tkwił głęboko w zbanalizowanych tradycyjnych wzorach rodzimych.

Z biegiem lat odrzucono i wystrzegano się w sposób rygorystyczny nawiązywania do folkloru polskiego. Zaczęto go bowiem utożsamiać z tradycją „kułackiej obyczajowości i gustu”, traktować ją jako szkodliwą i wsteczną. Zjawisko to wiązało się wyraźnie ze zmianami, jakie zachodziły w ówczesnej wsi rosyjskiej, a również i polskiej, z procesami przemian społeczno-gospodarczych, które wpływały zasadniczo na kształtowanie się nowej obyczajowości wiejskiej. Obawiając się w tej sferze tzw. „reliktów starego”, z nadmierną pilnością tępiono je w dziedzinie ludowej tradycji folklorystycznej, by dopiero po latach do niej wrócić i starać się ją reaktywować. Sporo zamieszania w owych sprawach wprowadziła często opacznie i naiwnie interpretowana teza o zacieraniu się różnic między wsią a miastem, która w dziedzinie kultury pogłębiła i tak już istniejący rozdźwięk między starymi wartościami kultury ludowej a ideałami nowej wsi.

Nie znaczy to jednak, iż w okresie późniejszym, mimo wspomnianych już nakazów, zakazów i rygorów, niektórzy z młodych pisarzy, jak np. Grabowski, nie sięgali do tradycji ludowej. Wiersze takie stanowiły jednak tylko margines ich twórczości, i to krytykowany ostro.

Problematyka wiejska, a właściwie sprawa przekształceń zachodzących w ówczesnej wsi radzieckiej, była również przedmiotem zainteresowania młodych prozaików polskich. Po raz pierwszy podjęto ją w zbiorze opowiadań *Na przelomie*, który ukazał się jako rezultat konkursu wydawniczego, zorganizowanego przez Komitet Wydawniczy Biura Polskiego przy KC WKP(b), w związku z obchodami poświęconymi 10 rocznicy rewolucji październikowej. Jak dowiadujemy się z *Przedmowy*,

Utwory [...] według warunków konkursu odzwierciedlać miały udział polskiej ludności pracującej w rewolucji październikowej i w budownictwie socjalistycznym. Na plan pierwszy wysunięto nie formalną, zewnętrzną stronę utworów, nie ich zalety czysto artystyczne, lecz ich treść i charakter społeczny¹⁰.

Przedmowa, poprzedzająca, słabe zresztą artystycznie, nowele J. Świerszcza, H. Czernskiego i K. Daukszy, jest dość charakterystycznym dokumentem, rzucającym światło na problem początków formowania się w tych kręgach pewnych teoretycznych założeń poetyki polskiej prozy proletariackiej. Co ciekawsze, zjawisko to obserwujemy w momencie, gdy nie mamy jeszcze do czynienia z uformowanym w pełni środowiskiem twórczym, kiedy na arenę literackich dyskusji i polemik nie wkroczył

¹⁰ Wstęp do: *Na przelomie. Opowiadania*. Moskwa 1928, s. 4.

Bruno Jasieński, nie powstał jeszcze miesięcznik literacki „Kultura Mas”.
Czytamy więc, iż w utworach

Zbyt ostre przeciwstawianie bohatera — masie, skupianie uwagi czytelnika na jednej tylko osobie, zamiast zgrupowania jej dookoła sprawy poruszającej daną społeczność całej miejscowości lub danej jednostki gospodarczej, uważała Komisja za wadę budowy, organicznie związaną z treścią utworu, wysuwającego na plan pierwszy osobiste przeżycia zamiast współdziałania klasy, gromady czy grupy [...].

[utwór winien] opowiadać nie anegdoty, nie wymyślone przygody, lecz prawdę o życiu, w tej czy innej formie literackiej¹¹.

Postulaty powyższe, rodowodem swym związane z założeniami teoretycznymi Proletkultu, z czasem powzięte i rozwinięte zostaną przez określoną grupę krytyków literackich oraz niektórych twórców Polonii. Grupa ta (w skład jej wejdą J. Hempel, H. Radziejowski, S. R. Stande, J. Neymann i inni) podejmie w latach 30-tych dyskusję z Brunonem Jasieńskim i jego zwolennikami o model polskiej literatury proletariackiej. W polemikach przeciwnicy Jasieńskiego utożsamiać będą m. in. pojęcie literatury tendencyjnej z zaangażowaniem społecznym. W latach wcześniejszych oddzielano wyraźnie te dwa określenia, broniąc artystycznej niezawisłości literatury zaangażowanej. Teraz hasło tendencyjności literatury stanie się dla nich dogmatem. Było to rezultatem zarówno silnych wpływów lewego skrzydła RAPP-u, gdzie do głosu doszli zwolennicy takiego stanowiska, jak też umacniania się koncepcji politycznych stalinizmu. Wówczas nie tylko proza, ale i poezja zacznie się obracać wokół ściśle wytyczonych zagadnień, uznanych za centralne dla życia ZSRR. Pojawi się kilka określonych typów fabuły, które z czasem przekształcą się w powszechnie stosowane schematy: wieś i jej przebudowa, fabryka — walka o plan, walka z religią, rewolucja i wojna polsko-radziecka, tematyka wojskowa. Wykroczenia poza nie wywoływać będą niezadowolenie, lawinę krytyk operujących z mniejszym lub większym umiarem argumentami natury politycznej.

Odpowiedni „dobór tematu” oraz stosowanie z góry określonych wątków fabularnych uważano za jedną z cech nowej polskiej literatury proletariackiej. Zresztą sprawa wyboru tematu i wątków fabularnych odgrywała ogromną rolę w dyskusjach środowisk rewolucyjnych tak w Rosji jak i w innych krajach. Zajmowała się nimi m. in. II Konferencja Międzynarodowego Biura Rewolucyjnej Literatury. W materiałach z jej posiedzeń czytamy:

Tematyka naszej literatury powinna być oczywiście jak najbardziej szeroka i różnorodna, ale bądź co bądź w naszej literaturze musi być jakaś klasowa

¹¹ *Ibidem*.

dominanta. U nas [...], w całym Związku — kwestie tematyki robotniczej są na dziś najbardziej aktualne¹².

W latach 1918—1927 w prozie spotykamy się w zasadzie z dość tradycyjnym typem ujęcia współczesnej problematyki politycznej i społecznej, charakterystycznym dla wierszy Leńskiego czy Radwańskiego. Przykładowa będzie tu Henryka Pańskiego *Powieść o ostatniej walce* (Kijów 1926). Jest to jakby fikcyjny „reportaż” o rewolucji wszechświatowej. Akcja utworu toczy się m. in. w Ameryce, Niemczech, Polsce, ukazując w kilku przekrojach środowiska ludzkie po obu stronach barykady, ich różnorodne reakcje i polityczne nadzieje. Narracja prowadzona jest w sposób, który ma podkreślić, że opowieść o rewolucji nie może mieć początku ani końca, gdyż rewolucja toczy się zawsze w jakimś punkcie globu ziemskiego, a bohaterem jej jest cały proletariatus.

W powieści Pańskiego, odbijającej korzystnie poprawnością języka od wielu ukazujących się współcześnie publikacji, uderza ciekawe połączenie motywów fantastycznych z aktualnymi realiami życia politycznego. Fantastyczne jest założenie i główny wątek utworu oraz jego ramowa sceneria, natomiast partie opisowe książki są mocno osadzone w aktualnej rzeczywistości politycznej. Widać w niej także wpływ powieści i nowel Andrzeja Struga, poświęconych życiu konspiratorów, zwłaszcza w budowie wątków osobistych, w konstrukcji losów ludzkich, w motywacji działań bohaterów i w typie analizy ich przeżyć wewnętrznych. Żywotność fabularnego wzorca prozy rewolucyjnej, stworzonej we wczesnej twórczości Struga oraz Sieroszewskiego i zrodzonej w oparciu o konspiracyjne warunki polityczne w kraju, świadczy, że środowisko polskie w ZSRR jeszcze nie potrafiło literacko przetwarzać własnych doświadczeń historycznych.

Powieść Pańskiego była zresztą najambitniejszą pozycją prozatorską, jaka ukazała się w kręgu literackim Polonii. W latach późniejszych nie pojawiły się już utwory mające ambicje tak wielostronnego przedstawienia różnorodnych postaw ideowych. Nic więc dziwnego, iż książka ta wywołała burzę polemik i oskarżeń, publikowanych głównie na ła-

¹² „Miesięcznik Literacki” 1931, nr 19. — 7 XI 1930 Międzynarodowe Biuro Rewolucyjnej Literatury (przemianowane następnie na Międzynarodowe Zrzeszenie Rewolucyjne Pisarzy) zwołało w Charkowie drugą konferencję poświęconą zagadnieniu literatury proletariackiej i jej rozwojowi zarówno w ZSRR jak i w krajach kapitalistycznych oraz sprecyzowaniu zadań rewolucyjnych pisarzy wobec groźby wojny. Obecnych było 111 przedstawicieli z 23 krajów. W toku dyskusji, której ton nadawali głównie zwolennicy i przedstawiciele RAPP-u, padło wiele stwierdzeń dotyczących nie tylko zadań pisarza proletariackiego i literatury, lecz również jej formy, zakresu podejmowanej tematyki itp. — Pierwsza konferencja tego typu odbyła się w 1927 roku. Uczestniczyło w niej 30 pisarzy z 11 krajów.

mach „Świtu”. Zarzuty równie namiętne i poważne wystąpią wśród krytyków Polonii dopiero po latach w toku dyskusji o opowiadaniu — także powstałemu w kręgu oddziaływania powieściowego stylu Struga — *Rozwiane ziarna* (Moskwa 1930) Zenaidy Kondraszewej-Zdziarskiej, która powtórnie podjęła problem wewnętrznego rozdarcia psychiki bohatera-rewolucjonisty¹³. *Jak nie należy pisać o rewolucjonistach*¹⁴ — oto tytuł jednej z licznych recenzji, wymownie charakteryzujący oburzenie krytyki w obliczu dążeń do zerwania z monolitycznym schematem osobowości działacza partyjnego.

Mimo nie w pełni udanej — co wynikało m. in. z przejścia zdezaktualizowanych już wówczas wzorów powieści rewolucyjnej — próby przełamania schematycznej konstrukcji „bohatera niezłomnego”, powieść Pańskiego w ogólnej charakterystyce występujących w niej środowisk politycznych zachowała schemat „czarno-biały”. Dwie zwalczające się klasy dzieli przepaść, autor nie dopuszcza możliwości zjawisk pośrednich, zmiany stanowiska, przejścia z obozu do obozu, nie interesuje go zróżnicowanie wrogich sił — przedstawienie obiektywnego opisu i analizy. Rysuje naiwnie schematyczny obraz demoralizacji, cynizm, zwyrodnienie wrogów. Pod tym względem *Powieść o ostatniej walce* przypomina nowelę Radwańskiego¹⁵, który już w 1922 r. nakreślił fantastyczną wizję wszechświatowej rewolucji i powszechnego szczęścia ludu, osiągniętego po ostatecznym zwycięstwie w roku 1967. W Związku Radzieckim rok 1922 zaznaczył się szczególnymi trudnościami gospodarczymi. Nic też dziwnego, że autora fascynuje przede wszystkim obraz powszechnej sytości, jaką przyniosą wymarzone „lata tłuste”.

Zapewne jałowość ideowa i schematyzm wyobraźni politycznej tych swoistych *science fiction* sprawiły, że ów typ twórczości, nb. związany z oddziaływaniem grupy Кузница i charakterystycznymi dla niej skłonnościami do rozwiązywania poważnych problemów ideowych przy pomocy fantastyki, operowania sensacyjno-awanturycznymi motywami, nie zdobył społecznego uznania. Zainteresowaniom lewicowego środowiska polskiego odpowiadał raczej typ prozy reprezentowany przez agitacyjne opowiadania Leńskiego¹⁶, bezpośrednio zaangażowane politycznie.

Z biegiem lat jedni pisarze podejmą kontynuację tego nurtu, dru-

¹³ W podobnym stylu utrzymane były jej nowele publikowane na łamach „Trybuny Radzieckiej”. Oto niektóre z nich: *Prowokator* (1928, nr 6), *Spotkanie* (nry 23—25), *Jeden dzień pana sędziego* (nr 32).

¹⁴ J. Starcka [J. Rotstadt], *Jak nie należy pisać o rewolucjonistach*. „Trybuna Radziecka” 1930, nr 115.

¹⁵ A. Stubieda [T. Radwański], *Pierwszy dzień szczęścia*. „Kalendarz Komunistyczny” 1922.

¹⁶ J. Leński, *Z pola walki. Opowiadania żołnierskie*. Kijów 1920.

dzy — o czym już wspomiano — zaczął tworzyć wyłącznie tendencyjne „agitki”, pozbawione jakichkolwiek walorów artystycznych.

Po roku 1927 następuje aktywizacja środowiska polskiego w ZSRR, obejmująca wszystkie dziedziny życia. Związane to było głównie ze zmianą polityki państwowej wobec mniejszości narodowych. Na rozwój jednak wypadków w dziedzinie kultury i literatury nie miały wpływu wywarł również przyjazd do Rosji Wandurskiego, Jasińskiego, następnie Standego i Drzewieckiego, których autorytet zaważył na kształtowaniu się poglądów pewnych kręgów młodych twórców i krytyków literackich Polonii.

Przychylny stosunek władz gwarantował m. in. przywileje materialne, możliwość większej samodzielności inicjatyw. Obecność doświadczonych pisarzy pozwalała na organizację pisma kulturalno-oświatowego, teatru polskiego, wpływała na pełną aktywizację środowiska twórczego, któremu brak było fachowego kierownictwa.

Nie należy jednak zapominać, że rozwój kulturalny Polonii, jak również innych mniejszości narodowych dokonujący się w latach 30-tych łączyć się musiał z — założoną częściowo odgórnie przez władze radzieckie — koncepcją ich stabilizacji, ograniczającą autonomię środowiska. Pociągało ta za sobą określone konsekwencje. Nie było rzeczą obojętną, jakie grupy działaczy kulturalnych czy pisarzy cieszyły się oficjalnym poparciem, jakie tendencje nurtujące dane środowisko mniejszościowe uznawano za słuszne z radzieckiego punktu widzenia, jakie imprezy finansowano i wspomagano organizacyjnie. W tej sytuacji największe szanse posiadali „młodzi”. Tym mianem często określano młodych pisarzy. Ich zapał, entuzjazm, brak bezpośrednich związków uczuciowych ze starym krajem, wreszcie atuty, jakie dawało wychowanie w ZSRR, wszystko to sprawiało, iż zaczęto popierać i preferować ich twórczość. W dziedzinie literatury sytuacja była tym łatwiejsza, iż — jak to sformułował Stein-Kamieński:

[do 1918 r.] ruch proletariacki w Polsce stworzył swoich teoretyków i swoją teorię, świetną i płodną w wielkie myśli, dzięki przede wszystkim geniuszowi Róży Luksemburg i talentowi jej towarzyszy Broni, Marchlewskiego, Warskiego i innych — nie wytworzył sobie jednak poetów i wielkiej poezji. Jeżeli w polityce klasy robotniczej długo nie mogła zwyciężyć ideologia SDKPiL i przez długie lata panował wśród proletariatu wulgarny socjalpatriotyzm, to w dziedzinie poezji rewolucja proletariacka była zupełnie bezbronna wobec tych, którzy jej żarzącą się lawę przetopili na obce jej kształty¹⁷.

Natomiast powojenną twórczość lewicy literackiej w Polsce ta grupa Polonii znała słabo, a „młodzi” ustosunkowali się do niej z rezerwą.

¹⁷ H. Stein-Kamieński, Wstęp do: A. Sokolicz, *O twórczości Żeromskiego na tle rozwoju społecznego w Polsce*. Moskwa 1925, s. 6.

W latach tych w dyskusjach literackich, w sporach i polemikach zaczynają występować pojęcia „starzy” i „młodzi”. Określały one dwie grupy środowiskowe, pozbawione wprawdzie wewnętrznej zwartości, a tym bardziej instytucjonalnego charakteru, niemniej jednak wyodrębniające się dość wyraźnie i różniące między sobą tak zasadniczo w wielu podstawowych kwestiach polityki kulturalnej, by spór między nimi można było uznać za jeden z istotnych czynników kształtujących życie kulturalne Polonii w ZSRR. Spór ów nie miał zresztą wyłącznie charakteru walki pokoleń — zderzały się tu raczej dwie różne formacje ideowe.

Do „starych” zaliczano przecież zarówno przebywających od dawna w ZSRR weteranów polskiego ruchu robotniczego, jak i stosunkowo młodych jeszcze wiekiem polskich działaczy politycznych, którzy znaleźli się na tych terenach w dobie rewolucji październikowej, jak wreszcie napływających później z kraju, wskutek prześladowań politycznych, członków KPP oraz lewicowych pisarzy i publicystów. „Starzy” to ludzie wychowani w tradycjach kultury polskiej, zazwyczaj silnie związani emocjonalnie z krajem, którzy traktowali swój pobyt w ZSRR najczęściej jako etap przejściowy, poprzedzający walkę o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Polsce, uważając się w zasadzie za gości Kraju Rad.

Podział taki nie może mieć oczywiście charakteru absolutnego, bo bywały wypadki, że sojusz z „młodymi” zawierali i przybysze z kraju, jak np. Hempel, że po ich stronie opowiadali się w pewnych sytuacjach politycznych „starzy” działacze.

„Młodzi” byli Polakami wychowanymi w Związku Radzieckim. Łączyła ich nie tylko wspólnota dat urodzenia, tożsamość „warunków i przeżyć historycznych”, „tożsamość atmosfery cywilizacyjnej”¹⁸, w której wyrosli, łączyło ich również — czasami świadome, częściej nie uświadomiane — gorączkowe i pełne sprzeczności poszukiwanie miejsca w otaczającym życiu. O ile w pierwszym okresie, przypadającym na lata 1918—1927, ton zarówno dyskusjom literackim jak i ówczesnej produkcji literackiej nadawali „starzy”, o tyle w latach późniejszych dominować będą poglądy „młodych”.

Przed rokiem 1927 nie są oni jeszcze w stanie wystąpić z samodzielnym programem. Publikują jedynie, i to dość sporadycznie, wiersze, które silnie tkwią w tradycjach romantyzmu i „rewolucyjnej poezji walki”, mimo iż wprowadzają do poezji Polonii nowe, nie znane dotychczas elementy treściowe. Poprzestają wówczas na aktywnej pracy organizacyjnej w dziedzinie oświaty i kultury, godzą się jeszcze na rolę skromnych uczniów „starych”. Ich doświadczenia i kultura literacka, jak i znajomość tradycji literatury polskiej oraz orientacja w problematyce krajowej —

¹⁸ Zob. K. Wyk a, *Modernizm polski*. Kraków 1959, s. X.

są niepełne i jednostronne. To sprawiało, że w wielu kwestiach skłonni są podporządkować się autorytetowi uznanych przywódców kół literackich Polonii. Działał tu także bez wątpienia tzw. kult specostwa, który miał miejsce i w środowisku rosyjskim.

Dlatego to przed r. 1927 nie występowały różnice stanowisk między „starymi” a „młodymi”. „Młodzi” nie zgłaszali też żadnych pretensji do udziału we władzach literackich ugrupowań Polonii. Znamienny jest fakt, iż w r. 1929 Tomasz Dąbal — jeden z przywódców i założycieli Republiki Tarnobrzeskiej¹⁹, wieloletni działacz ludowy, agitator i propagandysta — nie zajmujący się jednak pracą literacką, został wybrany na stanowisko sekretarza Sekcji Polskiej Pisarzy Proletariackich. Niewątpliwie niepoślednią rolę odegrały w tym wyborze względy polityczne, decydujące znaczenie miał jednak brak ludzi o odpowiednich kwalifikacjach.

Grupa „młodych”, wspierana przez nielicznych przedstawicieli starszego pokolenia, stanowić będzie w literackim mikrokosmosie Polonii początkowo najbardziej radykalną, z czasem najbardziej dogmatyczną i lewacką frakcją pisarzy. Zostali oni wychowani na terenie Rosji, tu kończyli szkoły, należeli do organizacji komsomolskich i partyjnych. Była to młodzież bezkompromisowa, pełna entuzjazmu i woli walki. Przesadnie czujna i krytyczna zarówno wobec siebie jak i w stosunku do innych, posłuszna wszelkim zaleceniom z góry, przejawiała w dyskusjach ślepe, bezkrytyczną wiarę i fanatyczny zapał. Wyrosła ona w trudnych latach życia Związku Radzieckiego, gdy napięta sytuacja zewnętrzna, grożąca w każdej chwili interwencją, walka o kolektywy, fabryki, plan, walka z głodem zmuszały nie tylko członka partii i Komsomołu, lecz każdego uczciwego człowieka do ostrych rewizji swoich poglądów i dokonywania bezkompromisowego wyboru politycznego. W tej sytuacji rzeczywiste znaczenie miało wówczas jedno tylko, bezwzględne w swej prostocie pytanie: „za czy przeciw?”. Odpowiedź „za” oznaczała dla tych ludzi konieczność podporządkowania zadaniu obrony i umocnienia socjalizmu wszystkich zawiłych i trudnych problemów rozwoju kultury. W tej sprawie zresztą „starzy” i „młodzi” zgadzali się całkowicie. Także i w zakresie głównej problematyki ówczesnych dyskusji — koncepcji literatury proletariackiej — nie występowały zasadnicze różnice poglądów. Można wówczas jedynie mówić o rozbieżnościach estetycznych, o odmiennej ocenie programów literackich lansowanych przez grupy pisarzy radzieckich. Jakkolwiek wśród „młodych” spotkać można pewne reperkusje założeń estetycznych grupy Кузница jak również silne wpływy

¹⁹ Republika Tarnobrzaska powstała w 1918 r. na terenie obecnego województwa rzeszowskiego. Obejmowała kilka powiatów.

grupy Октябрь i propagowanych przez nią haseł „literatury pracy”, „realizmu dnia codziennego”, modelu „żywego człowieka”, to jednak w zasadzie ich poszukiwania literackie nie wyjdą poza działalność ugrupowań kontynuujących linię rozwojową Proletkultu.

Wpływy teoretyków Proletkultu, dla których teza o prymacie treści nad formą miała zasadnicze znaczenie i niejednokrotnie prowadziła do negowania przydatności poszukiwań formalnych, wyjaśniały, dlaczego młodzi pisarze polscy nie zdradzali żadnych zainteresowań dla kierunków awangardowych w literaturze radzieckiej. Pisma polonijne milczą o LEF-ie, o imażynistach czy konstruktywistach w sposób tak konsekwentny, że aż nasuwają podejrzenie, iż milczenie to jest przejawem określonych tendencji estetycznych. Obok skłonności proletkultowskich niechęć do awangardyzmu wynikała ze słabości intelektualnej środowiska. Nie tylko dla czytelników, ale i dla większości twórców nowatorskie tendencje ówczesnej poezji były niezrozumiałe, graniczyły z nonsensem.

Rodowód młodych pisarzy polskich w ZSRR, jak też wpływ środowiska czytelniczego zdecydowały o charakterze powiązań z ugrupowaniami literatów rosyjskich.

„Młodzi” wystąpili po raz pierwszy jako grupa literacka w r. 1927, gdy nakładem „Głosu Młodzieży” ukazał się w Kijowie zbiorek poezji *Skry*. Almanach ten prezentował poezję młodych, najczęściej drukowaną już uprzednio w czasopismach czy w ich dodatkach literackich. Publikacja zapowiadała zasadniczy zwrot zarówno w polityce kulturalnej jak i w produkcji literackiej Polonii. Książka poprzedzona była pierwszym oficjalnie opublikowanym programem „młodych”, w którym czytamy:

Garstka młodzieży naszej, pragnąc poezją służyć pracującym, już znalazła pewną pomoc i jeszcze większą znajdzie ona ze strony naszych wydawnictw, ze strony radzieckiej społeczności polskiej. A w sąsiedzkiej Polsce pańskiej przesyładuje się żywe słowo prawdy pisarzy, tak utalentowanych poetów, jak Wandurski, Broniewski, Stande, rozpędza się tam robotnicze kółka dramatyczne jedynie za to, że sztuką podnosić chcą kulturę i świadomość robotników.

Skry — to nie popis autorski, to nie bezduszna szermierka okrągłymi zwrotami, wykwintem formy i stylu. Wszystkie zawarte w zbiorze wiersze odzwierciedlają życie społeczne, ich autorzy starają się przede wszystkim służyć sprawie rewolucji. Spostrzegamy tam z wielką szczerością i entuzjazmem oddane nastroje młodzieży polskiej, zmiany, jakie w jej życiu zachodzą. Przebija w nich częstokroć głębokie zrozumienie i odczucie nowego życia, czy to w fabryce, czy w polu u pługą, czy to w koszarach czerwonoarmistów. I co najważniejsze, „nasi najmłodszy” — bacznie śledzą za biegiem wypadków politycznych i żywo na nie w swych wierszach reagują²⁰.

²⁰ *Skry. Zbiorek poezji*. Kijów 1927, s. VI, VII.

Książkę rozpoczyna wiersz, bez tytułu, Grabowskiego, podpisującego się kryptonimem Gr-i, będący wyraźnym manifestem młodych. Utwór ten, pełen skrywanej pogardy dla tzw. poetów uznanych i samego rzemiosła literackiego, formułował zalecenia typowe dla poezji młodych i, jak w soczewce, skupiał jej cechy zasadnicze: utylitaryzm, zaangażowanie polityczne, a także, niestety, bardzo słabe opanowanie warsztatu twórczego.

Nie trzeba być poetą
Ani mistrzem słowa,
By opiewać to,
Co w jaźni tkwi poezją²¹.

Ton ten pobrzmiewać będzie stale w wierszach i wypowiedziach programowych poszczególnych sekcji twórczych. W roku 1932 odnajdziemy go w almanachu *Cegły i salwy*.

Słowa powinny bić
jak kule
Wiersze powinny być
kul chmurą...
Czyż mamy ciągle
z tyłu kuleć
Z polską
proletariacką
kulturą²²

Najlepsze instrukcje
Nam daje życie...
Sformowana
W nich walka okrutna...
A teraz pomyśl...
Do jutra... do jutra!²³

Treści podobne odszukać można i w innych wydawnictwach tego typu. Jednak zbiorek *Skry*, jako pierwszy o tym charakterze almanach, wywołał żywy rezonans krytyczny²⁴. Opinia środowiska z rezerwą ustosunkowała się do omawianego debiutu. W recenzjach wskazywano na epigońską zależność opublikowanych utworów od poezji Lenartowicza czy Konopnickiej. W wierszach najciekawszego z młodych poetów —

²¹ *Ibidem*, s. 13.

²² K. Śliwiński, *Na literacki front*. W: *Cegły i salwy*. Pierwsza książka zbiorowa Sekcji Polskiej Leningradzkiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich. Pod redakcją L. Domskiego, Moskwa 1932, s. 6.

²³ K. Śliwiński, *Zamówienie społeczne*. W: jw., s. 100.

²⁴ Zob. np. H. Wałęcki, *Pierwszy lot*. „Ku nowej szkole” 1928, nr 3. — S. B., rec. w: „Trybuna Radziecka” 1928, nr 6.

Grabowskiego — odnajdywano wpływy Błoka. Krytykowano nieporadność rzemiosła literackiego, prymitywizm formy, ubogie słownictwo itp. Wśród słusznych uwag o konieczności uczenia się u klasyków, studiowania najcenniejszych dzieł literatury światowej i rodzimej sygnalizowano już sprawę, która szczególnej wagi nabierze dla krytyków Polonii w latach następnych — problem wyboru tematu. „Chcemy poezji, co wzrusza i buduje, przekonywuje i tworzy”²⁵. Te dość ogólne sformułowania przybrały następnie postać lewackich postulatów rezygnacji z liryki osobistej, z analizy psychologicznej, z tematyki historycznej itp. Wysłunięto hasło poezji dnia codziennego, poezji zaangażowanej, poezji opisu. Publikowanie utworów innego rodzaju z góry skazane było na ostre krytyki i zarzuty. W momencie gdy podejmowano, zresztą sporadycznie, owo przedsięwzięcie, obwarowywano je szczegółowymi wyjaśnieniami. I tak np. wydawcy i autorzy zbioru *Idziemy* stwierdzają:

uznaliśmy za wskazane uniknąć jednostronności tematycznej i zamieścić w zbiorze poezji proletariackiej poezje odzwierciedlające i lirykę miłosną, i opisy przyrody, biorąc pod uwagę, że nie przeczą one swym ideologicznym ujęciem naszym programowym wytycznym. I w okresie największych tryumfów bywają chwile zamyśleń, zaciszenia i pustych żartów, po których przewycięzeniu wyczuwa się tym większą radość walki²⁶.

Zamieszczenie, jak widzimy, liryki miłosnej, fraszek czy wierszy nie związanych z „tematyką walki” wymagało wyjaśnień, przy jednoczesnym programowo marginesowym traktowaniu poezji tego typu. Eksperyment wydawców *Idziemy* nie będzie jednak w przyszłości podejmowany nawet w skali przez nich proponowanej.

Spośród autorów publikujących swe utwory w *Skrach* trzech: Grabowski, Świszcz, Sliwiński, mieli w przyszłości osiągnąć pewną pozycję literacką. W zbiorze jednak uwagę zwraca jedynie debiut Grabowskiego. Jego wiersz *Rok 1905* odbija wyraźnie od reszty utworów, jest dojrzałszy, bardziej wyrazisty. Ekspresjonistyczna wizja ludu, jaką operuje autor, różni się od przyjętego przez młodych poetyckiego, acz mocno przestarzałego szablonu.

Kroczy głód,
Kroczą głodomory.
Anemiczne twarze,
Zapadłe oczodoły.
To kroczy lud
Suchotniczy,
Chory.

²⁵ Wałęcki, *op. cit.*, s. 44.

²⁶ *Idziemy. Zbiorek poezji Sekcji Polskiej Białoruskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich*. Mińsk 1929, s. 3.

Zakuty w nędzę,
obdarty,
goły²⁷.

Jednakże w wierszu Grabowskiego silne są jeszcze w dalszym ciągu wpływy poezji „starych” — Leńskiego, E. M. Vebiego czy Radwańskiego. Jest to powtórna już próba odnowienia poetyckiego sztafażu grupy Кузница, przy jednoczesnym silnym uleganiu wpływom rodzimym. W wierszu (z r. 1919) „starego poety”, Radwańskiego, *W Łodzi znów strajk*²⁸ odnaleźć można ten sam typ obrazowania, operowanie podobnym nastrojem i metaforyką, zmierzającymi do ukazania przemiany proletariusza-niewolnika w „zwiastuna burzy”. Podobne ujęcie problematyki powróci w wierszu Zofii Witkowskiej *Bezrobotni*, gdzie

Obdarcu i czarni,
czekają — najcierpliwszi z cierpliwych²⁹,

by wreszcie „huczącym morzem” mścicieli zdobyć miasto.

Po roku 1927 następuje wyraźna aktywizacja twórców z kręgu „młodych”. Mnożą się debiuty. Na rynku wydawniczym zaczynają pojawiać się nowe nazwiska. Powstają nowe ugrupowania literackie, czyli tzw. sekcje twórcze, które wydają prace swych członków w licznych almanachach i księgach zbiorowych³⁰. Organizacje te skupiają głównie młodzież. Ich zadaniem jest z jednej strony wychowywanie młodych pisarzy, z drugiej zaś — prowadzenie szeroko zakrojonej akcji propagandowo-oświatowej wśród społeczności polskiej. A więc organizowanie klubów, „chat-czytelni”, kółek głośnego czytania, kół literackich w większych zakładach i fabrykach itp. W marcu 1929 powstała Centralna Sekcja Polska Wszechzwiązkowego Zjednoczenia Zrzeszeń Pisarzy Proletariackich, Sekcja Polska Moskiewskiego Zjednoczenia Pisarzy oraz Sekcja Polska Radzieckiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich. Instytucje te zainicjowały założenie pierwszego literackiego pisma polskiego w ZSRR — „Kultury Mas”. Redaktorem naczelnym pisma został Bruno Jasieński, który wówczas przybył do ZSRR z Francji. W tymże roku powstała Sekcja Polska Leningradzkiej Asocjacji Pisarzy Proletariac-

²⁷ S. Grabowski, *Rok 1905*. W: *Skry*, s. 28—29.

²⁸ T. Radwański, *W Łodzi znów strajk*. W: *Szlakiem rewolucji*.

²⁹ Z. Witkowska, *Bezrobotni*. W: *iw.*, s. 43.

³⁰ Oto kilka pozycji tego typu, wymienionych przykładowo w porządku chronologicznym: *Skry*; *Na przełomie*; *Idziemy*; *Z naszych prac*. Zbiorek prozy członków Sekcji Polskiej Białoruskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich i jej kół literackich. Moskwa 1930; *Cegły i salwy*; *Młodniak*; *Niech spróbują*. Zbiorek literacki Sekcji Polskiej Związku Pisarzy Radzieckich. Mińsk 1933; *Polska literatura proletariacka*. Pod redakcją E. Prynč a. Mińsk 1933; *Październik*. Almanach literacki polskich pisarzy radzieckich BSRR. Mińsk 1934.

kich. Na terenie Białorusi w owych latach nastąpił rozwój istniejącej tam od r. 1925 Sekcji Polskiej Białoruskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich, której dotychczasowa działalność sprowadzała się głównie do spraw związanych z upowszechnieniem oświaty i kultury. Podobny proces zaobserwować można wtedy i w pracy Sekcji Polskiej „Młodniak”, działającej na Ukrainie.

W roku 1930, po przyjeździe Wandurskiego i Jasińskiego oraz po reorganizacji i koncentracji środowisk twórczych, nastąpiło wyraźne umocnienie i rozwój polskich placówek kulturalnych. Wówczas też ponownie ożywiła się dyskusja wokół polskiej kultury proletariackiej. Jednak przebiegała ona zasadniczo inaczej. Uprzednio dyskusje miały charakter bardzo konkretny, najczęściej zmierzały do sformułowania krytycznej oceny dorobku określonego pisarza lub świeżo wydanej publikacji. Na przełomie lat 1930 i 1931 problemami tymi zajęto się gruntowniej, zaczęto dążyć do pewnych uogólnień, do uchwycenia prawidłowości współczesnych procesów kulturalnych, do integracji poglądów na temat literatury i kultury proletariackiej. Założenie „Kultury Mas” znakomicie ułatwiało sytuację, dawało możliwość prowadzenia dyskusji w sposób ciągły, pozwalało na egzemplifikację tez w oparciu o materiały literackie. W sporze, który na ten temat rozgorzał, obie strony zgadzały się w jednym zasadniczym punkcie, iż nowa współczesna literatura i kultura polska winna nosić charakter proletariacki.

Pewna grupa działaczy kulturalnych — m. in. Jan Neyman, Henryk Politur, S. Dobrzański — wysuwała tezę, iż literatura i sztuka proletariacka powstać może jedynie w kraju wolnym od ucisku klasowego, a więc na razie tylko w Rosji radzieckiej. Konsekwencją tego założenia było twierdzenie, że tylko mniejszość polska w ZSRR predestynowana jest do stworzenia podwalin narodowej literatury i sztuki proletariackiej. Grupa ta, pozostająca pod wpływami teoretycznych koncepcji Proletkultu, odrzucała prawie całkowicie dorobek kulturalny minionych epok. Oponenti, do których należeli przede wszystkim Jasiński, Dąbał, Wandurski, uważali natomiast, że kultura mniejszości oderwanej od kraju nie może pretendować do rangi ogólnonarodowej, taką funkcję spełnia wyłącznie literatura i sztuka zrodzona na ziemi ojczyściej, powiązana z masami ludowymi. Stanowisko to określone zostało jako „nacionalbolszewizm w literaturze”.

Środowisko „starych” nie miało charakteru zwartej grupy. Jego trzon stanowiły kręgi dawnych działaczy rewolucyjnych powiązanych niemi przyjaźni, wspólnej pracy, wreszcie związkami rodzinnymi. Byli to działacze międzynarodowego ruchu robotniczego, funkcjonariusze aparatu centralnego ZSRR, zarówno partyjnego jak i gospodarczego, skupieni głównie w Moskwie. W świadomości własnej jak i ogółu tworzyli typową

emigrację polityczną. Ludzie ci stanowili bez wątpienia elitę intelektualną i kulturalną środowisk Polonii. Wśród nich znajdowało się wielu miłośników i znawców literatury, sztuki, wielbicieli Mickiewicza, Prusa, Tuwima — żeby poprzestać na kilku tylko nazwiskach. Zbierano się w domach Warskiego, Ludkiewiczów, Dutlingerów czy Waleckiego, urządzano dyskusje, deklamowano wiersze, słuchano muzyki, planowano akcje w obronie czystości języka polskiego, interesowano się życiem kraju, jego literaturą, prasą.

Obok wspomnianego środowiska istniała zbiorowość polskich działaczy partyjnych i młodzieżowych, zbiorowość ogromnie płynna, jako że składająca się w znakomitej mierze z ludzi, dla których pobyt w ZSRR był chwilą zasłużonego odpoczynku w nieprzerwanej konspiracyjnej, „partyjnej robocie”. Działacze ci przyjeżdżali z kraju do Moskwy bądź na tzw. „leninówkę”, czyli do szkoły dla aktywistów partyjnych przy Kominternie, bądź też dla podreperowania zniszczonego zdrowia czy wreszcie na krótki odpoczynek. Przybysze niejednokrotnie podejmowali dorywcze prace w rozmaitych instytucjach radzieckich, zaczęli studiować na Komunistycznym Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu, pracować w codziennych pismach polskich, by następnie wrócić do kraju na partyjną robotę.

Nie przekreślało to jednak faktu, że ludzie ci, silnie powiązani z krajem, z rodzimą tradycją kulturalną, starali się na gruncie rosyjskim więzów tych nie zrywać, lecz wręcz odwrotnie — usilnie je kultywować. Moskwa była jednak oazą, wyspą na morzu ciemnej, niepiśmiennej, często zdominowanej przez kler, zacofanej społeczności polskiej, w której zasadniczy procent stanowili chłopci, rozrzućeni po całej Rosji, w większych skupiskach zgromadzeni jedynie na Białorusi i Ukrainie. Wśród tego właśnie środowiska działał „drugi i trzeci garnitur” terenowych działaczy polskich: nauczycieli, kierowników „chat-czytelni”, instruktorów, studentów — bardzo młodej inteligencji polskiej, wychowanej już przeważnie w ZSRR, pełnej neofickiego zapału, zaskakującej często swych duchowych przywódców i nauczycieli lewactwem i dogmatyzmem.

Poza wspólną ideologią, zapałem, oddaniem sprawie różniła te dwa środowiska kultura, doświadczenie, czytanie, a często i wykształcenie, stopień krytycyzmu i trzeźwości spojrzenia na wypadki, w których uczestniczyli, odmienny stosunek do spraw krajowych i wreszcie odmienny stosunek do spraw polskich na terenie ZSRR. Pierwsi traktowali siebie jako emigrantów, za cel stawiając sobie budowę socjalistycznego państwa polskiego w oparciu o siły narodu; drudzy określenie to odrzucali, widząc swój główny cel w budownictwie państwa radzieckiego, w tworzeniu na jego terenie załączków przyszłej socjalistycznej Polski.

Pomijając nieliczne wyjątki — do nich należał np. aktywnie zaangażowany w problematykę kulturalną Polonii Stein-Kamieński — sprawami *sensu stricto* literackimi w owych latach środowisko „starych” prawie zupełnie się nie zajmowało, traktując je jako domenę „młodych”. Czasami, z małym zresztą skutkiem, usiłowano ingerować w spory kulturalne, gdy występowały zbyt daleko idące „przejęcia”.

Z takim właśnie środowiskiem zetknąć się mieli przybysze polscy — Jasioński, Wandurski, Stande, Drzewiecki. Byli to pisarze, którzy mogliby w sprzyjającej atmosferze wpłynąć w istotny sposób na ożywienie i podniesienie poziomu życia kulturalnego Polonii. Ciężyli oni do „starych”, a w toku swej współpracy z „młodymi” popadali z nimi w mniej lub bardziej ostre konflikty. Adaptacja ich w środowisku polonijnym okazała się też częstokroć niemożliwa lub krótkotrwała. Prawie wszyscy ponieśli klęskę, która prowadziła nierzadko do izolacji, do szukania kontaktów z pisarzami rosyjskimi, zanim życiu ich położył kres terror polityczny doby stalinowskiej.

Bruno Jasioński osiadł w Moskwie (w dwa lata potem uczynił to Stande). Wydaje się, iż w momencie tym Jasioński popełnił wielki błąd, skłonny był on bowiem doświadczenia zdobyte w moskiewskim środowisku rozciągać na całe skupisko Polonii, utożsamiać poglądy i poziom intelektualny tych ludzi z poziomem całej inteligencji polskiej w ZSRR. Tu też chyba tkwi jedna z przyczyn rozdźwięku, jaki zarysował się między nim — redaktorem naczelnym — a pozostałymi członkami nowo utworzonej redakcji „Kultury Mas”, między nim a większością czytelników pisma.

Uderzenia następowały z różnych stron. Zaczęto krytykować politykę redakcyjną Jasiońskiego, wysuwać przeciw niemu zarzuty natury politycznej, wreszcie przystąpiono do rozprawy z książką, której wydanie wpłynęło bezpośrednio na jego przyjazd do ZSRR — ze słynną powieścią *Palę Paryż*. Ta fantastyczna wizja rewolucji i upadku kapitalistycznego porządku w Paryżu, miejscami utrzymana w poetyce ekspresjonistycznego krzyku i hiperboli, powieść-soczewka, pokazująca w świadomości zawężonych ramach czasowo-przestrzennych najistotniejsze problemy współczesnego świata, skandalizująca i przez wielu krytyków uznana za skandaliczną, pełna buntu i wyzwania — określona została przez wielu reprezentantów środowiska za wrogą ideologicznie.

W roku 1930 Jan Hempel — posługując się ironiczną stylizacją — zaatakował powieść Jasiońskiego. Krytyk przykładał do utworu szablony weryzmu, ukazywał niekonsekwencje i nielogiczności powieści. Zarzucał pisarzowi „propagowanie metafizyki”, „szkalowanie klasy robotniczej”. „wrogość ideologiczną”. Głównym celem recenzji było przeprowadzenie dowodu „nieproletariackości” książki, a jednym z argumentów potwier-

dzających tę tezę — wydanie jej w kraju (Warszawa 1929) ze wstępem Kadena-Bandrowskiego, który rzekomo odkrył prawdziwe dno utworu — moralizatorskie ostrzeżenie burżuazji³¹.

Recenzji tej ostro przeciwstawił się Dąbał — *nota bene*, autor wstępu do rosyjskiego wydania książki (Moskwa 1929)³² — artykułem o tasiemcowym, ironicznym tytule *Nowe objawienie świętego Jana Teologa, czyli o tym bracie świętym, któremu zjawiła się matka Chrystusa, kiedy był chory, i przyniosła mu trzy puszki powideł, czyli o zachwyceniu, które naszło brata . . . Jana, tak że od jutrzni aż do dziewiątej nieświadom był siebie*³³. Dąbał, polemizując ze stanowiskiem Hempla, określił jego recenzję jako typowy przykład „talmudystycznej metody badań literackich”, zarzucał mu niesumienność i nieodpowiedzialność myślową.

Jasiński zdręczony oskarżeniami o odchylenie, nieufnością, a częściej zawiścią otoczenia, pozbawiany możliwości bezpośredniego kontaktu i pracy z rodakami, zbliżył się do środowiska rosyjskiego, tam bowiem znalazł uznanie i życzliwość. Jak się wydaje, ciężkie doświadczenia swoje w środowisku polskim złożył na karb wynaturzeń „emigrancyzmu”, a nie ogólnej atmosfery politycznej. W utopijnym poszukiwaniu pełnego obywatelstwa w wolnym kraju socjalizmu, walcząc przeciw etykietce „nacionaloportunisty”, zerwał ze statusem emigranta. Działal aktywnie w Związku Pisarzy Radzieckich, w Międzynarodowym Biurze Literatury Proletariackiej, wojażował po olbrzymim obszarze Kraju Rad i tworzył, przeważnie w języku rosyjskim, powieści, nowele, wiersze. Duży rozgłos zyskało jego — jak mówiono ówczesnie — „literackie opracowanie” budowy Kanału Tadżykistańskiego, powieść *Человек меняет кожу* (*Człowiek zmienia skórę*). Był to utwór korzystnie odbijający od większości drukowanych wtedy powieści-reportaży o charakterze produkcyjnym. W utworze tym, poprzedzonym wielomiesięcznymi studiami na miejscu budowy, znajdziemy życiorysy, dane, informacje, które z powodzeniem mogłyby się znaleźć na łamach „Правды” czy „Известий”, a usunięcie ich z książki wpłynęłoby raczej korzystnie na jej ostateczny kształt. Ale zarazem jest to praca ambitna, o niebanalnie zarysowanym wątku fabularnym, interesująco spletanym węźle dramatycznym, operująca błyskotliwym i poetyckim słownictwem, bogatą metaforyką, nieszablonywym rysunkiem bohaterów. Pisarz narysował szeroką panoramę wydarzeń związanych z powstaniem wielkiej budowy, prześledził przemiany, które dokonują się wówczas w psy-

³¹ J. Hempel, *Apokalipsa według Brunona Jasińskiego*. „Kultura Mas” 1930, nr 4/5.

³² W tym samym roku ukazało się powtórne rosyjskie wydanie książki ze wstępem T. Ordona.

³³ „Kultura Mas” 1930, nr 4/5.

chice ludzkiej oraz w stosunkach międzyludzkich. Jasiński nie zawahał się ukazać całej złożoności i ambiwalencji postaw bohaterów, pęknięć i załamań wewnętrznych najbardziej — wydawałoby się — silnych ludzi. Ustrzegł się przed „papierowością” i zacieraniem rzeczywistych konfliktów.

Książkę Jasińskiego przyjęto bardzo przychylnie. We fragmentach drukowały ją „Известия” oraz „Новый мир”, ponadto miała dziewięć wydań książkowych, a także przerobiona została na powieść dla młodzieży. Tłumaczono ją na angielski, azerbejdżański, czeski, fiński, polski tadzycycki, ukraiński i żydowski. Polonijna prasa pominęła ją milczeniem.

Lata następne przynoszą tomiki wierszy Standego — *Granatowe i czerwone*, *Młódzież idzie* (Moskwa 1933), *Człowiek kroczy po ziemi* (Moskwa 1934) oraz *Poemat o Magnitostroju*³⁴, nowele Henryka Drzewieckiego³⁵, plakat sceniczny Wandurskiego *W hotelu „Imperializm”* (Moskwa 1929)³⁶ i jego sztukę *Raban* (Moskwa 1933)³⁷. Wówczas także popularność zyskują utwory Heleny Bobińskiej, głównie jej powieści *Pionierzy* (Moskwa 1924), *Zemsta rodu Kabunauri* (Moskwa 1931) oraz *Ludzie z „Czerwonego Frontu”* (Moskwa 1932), również powstałe na terenie ZSRR. Utwory te tłumaczono na język rosyjski, popularyzowane były tak w środowisku polskim jak i w tuziemczym, z tym iż, podobnie jak książki Jasińskiego, rzadko odnotowywała je prasa polonijna³⁸.

³⁴ „Kultura Mas” 1932, nr 5/6. Utwór ten zajął cały numer pisma.

³⁵ H. Drzewiecki w latach 1936—1937 opublikował w „Kulturze Mas” następujące nowele: *Kariera kaprala Burkały*, *Niemowa*, *Firuleje*, *Bydło* oraz nie dokończoną powieść *Mogiła na nie poświęconej ziemi*. Utwory te weszły w skład wydanej po wojnie książki: *Firuleje*. Warszawa 1953.

³⁶ Obszerne fragmenty drukowane były w „Kulturze Mas” (1929, nr 1/2).

³⁷ Wystawiono ją w Moskwie w 1932 roku.

³⁸ *Poemat o Magnitostroju* S. R. Standego doczekał się kpiącej, satyrycznej oceny, pióra M. Sitkowskiego (*Epigramat. Obiektywne recenzja*. „Głos Młódzieży” 1934, nr 31):

W *Magnitostroju* tyle wrzasku
I dym nad hutą ciemnorudy.
Tam tyle słów, tam tyle blasku,
Lecz rety, rety, jakie nudy.
Złamałem pióro recenzenta,
Pochwała pierzchła z pióra tchnąca.
Początku książki nie pamiętam
I sił zabrakło dojść do końca.

Sygnalizowane powyżej wydawnictwa, autorstwa pisarzy polskich, którzy tylko na skutek prześladowań politycznych znaleźli się poza granicami ojczyzny, są w chwili obecnej powszechnie znane czytelnikowi polskiemu. Odnotowano więc je wyłącznie dla naukowej ścisłości, bez wdawania się w szczegółową ocenę i analizę. Co nie znaczy, iż nie doceniano ich oddziaływania na środowisko, wpływu,

13 kwietnia 1932 ukazała się uchwała KC WKP(b) *O przebudowie organizacji literacko-artystycznych*. Likwidowała ona zrzeszenia Pisarzy Proletariackich, powołując na ich miejsce jednolity Związek Pisarzy Radzieckich, z działającą w jego ramach frakcją komunistyczną. W tymże miesiącu prasa polska doniosła o likwidacji polskich sekcji WOAP-u i RAPP-u. Członkowie owych sekcji weszli w skład nowo powstałego Związku Pisarzy Radzieckich.

Lata trzydzieste obok kolejnych almanachów i ksiązek zbiorowych, utrzymanych nadal w duchu „przeglądu dorobku danej sekcji twórczej”, przyniosą także debiutanckie tomiki poezji i opowiadań „młodych”. Porajewicz, Śliwiński, Horawski, Kowalski — to nazwiska, które najczęściej spotyka się wówczas w polonijnej prasie literackiej, oni właśnie zostają pasowani na dojrzałych pisarzy po wydaniu cieniutkich tomików wierszy o wcale niebagatelnych jak na tę społeczność nakładach. *Na front* (Charków 1934), *Duma o Jerzym Haszce* (Kijów 1935) Śliwińskiego, *Uścisk dłoni. Poezje* (Mińsk 1935), *Naszą młodość dźwigamy w błękity* (Kijów 1936) Adama Porajewicza³⁹, *Wyprawa w przyszłość. Wiersze* (Mińsk 1935) A. Horawskiego⁴⁰ — oto kilka tytułów ksiązek popularnych, a właściwie, mówiąc ściślej, usilnie popularyzowanych w środowisku polskim. Nie jest rzeczą przypadku, iż miejscem ich wydania jest bądź Charków, bądź Mińsk lub Kijów. Przeminięły już dawno czasy, kiedy ośrodki ukraińskie i białoruskie walczyły o „rząd dusz” ze skupiskiem intelektualnym i literackim lewicy polskiej w Moskwie. Teraz na terenach przygranicznych skupiła się cała czołówka „młodych”, pracując w miejscowych czasopismach, wydając tu właśnie swoje ksiązki. tu wreszcie prowadząc robotę propagandowo-kulturalną.

jaki wywierały na pewne kręgi ludzi — w kształtowaniu ich gustów, upodobań literackich, wrażliwości estetycznej. Problemy te wykraczają jednak poza temat „literatura nieznaną”.

Recenzję poematu Standego zamieścił J. Hempel w „Trybunie Radzieckiej” (1933, nr 197); dość zjadliwie ocenił poemat również w liście do siostry, z 24 III 1934 (*Listy do siostry*. Pod redakcją R. Rosiaka. Lublin 1961). On także napisał recenzję powieści H. Bobińskiej *Ludzie z „Czerwonego Frontu”* („Trybuna Radziecka” 1933, nr 65). W artykule tym, opublikowanym pod pseudonimem J. Wiślak, czytamy m. in.: „Bobińska jest ciekawym przykładem pisarza, którego literacka kultura burżuazyjna ulega przekształceniom pod wpływem środowiska radzieckiego, który opisując rzeczywistość radziecką, kształtuje się jako pisarz proletariacki i w którym na każdym kroku spotyka się stare pomieszane z nowym, pokonywane przez nowe. Ideologicznie jest to pisarz proletariacki przełamujący w sobie przeżytki form burżuazyjnych”.

³⁹ Opublikował też tomik wierszy: *Młodość. Poezje. 1929—1931*. Charków—Kijów 1931.

⁴⁰ Wydał też ksiązkę: *O kolektyw. Obrazki z kolektywizacji wsi polskiej*. Moskwa 1930.

Tak jak minęły lata walk o kierownictwo i przywództwo w środowisku, minęły również lata rozterki i wewnętrznych sporów duchowych, minął okres poszukiwania „miejsca na ziemi”. Młodzi dokonali wyboru. W większości opowiedzieli się za pełną aprobatą koncepcji radzieckiego Polaka, dla którego jedyną ojczyzną jest Związek Radziecki. Ich polskość zasadzała się już właściwie na werbalnym podkreśleniu swych związków z tradycją kultury polskiej. Ich twórczość — często w obu językach — sławi kwieciście nową ojczyznę, walczy z „białopanamami”, ostrzega przed wrogami, rozdmuchuje „święty ogień walki”, popularyzuje ukraińskie dumki i czastuszki. Do nielicznych należeli, działający często przejściowo na tych terenach, polscy komunistyczni działacze młodzieżowi i partyjni, którzy odmiennie ujmowali te zagadnienia, starali się jeszcze kontynuować walkę o polskość, choć — podobnie jak ludzie środowiska moskiewskiego — nie angażowali się aktywnie w problematykę literacką.

Najwięcej dyskusji w środowisku literackim Polonii w tym okresie — co już sygnalizowano — wywoływała liryka osobista, gatunek traktowany podejrzliwie, jako nieprzydatny i nietypowy dla „proletariackiej twórczości”. Uważano ją za wyraz idealistycznej, subiektywnej postawy wobec życia, dopatrywano się w niej kultu „mieszczańskich smaczków” i wrogości politycznej wobec socjalizmu. W dziedzinie tej panowało wyjątkowe pomieszanie pojęć. Głoszono teorię „poezji syntetycznej”, która powinna łączyć w eklektyczny sposób elementy wszystkich gatunków. Płatano zagadnienia gatunków, stylów, form. Od niejasności nie było wolne również przemówienie wygłoszone przez Standego w lutym 1936 na plenum Zarządu Mińskiego Związku Pisarzy Radzieckich, a poświęcone w całości sprawom poezji socjalistycznej⁴¹.

Jednakże wiersze liryczne w środowisku Polonii mimo wszystko powstawały. Niektórzy pisarze otwarcie preferowali ten rodzaj poezji, narażając się na ostre krytyki recenzentów (np. Porajewicz), inni próbowali obejść ten niepisany zakaz uprawiając balladę (tak robił np. Kowalski), która przed kilku laty w podobnym klimacie przeżywała swój renesans na gruncie rosyjskim. W latach 1917—1921 odnowił tę formę poetycką Gumilow, a w 1920—1922 Bagrickij i Tichonow. Przyczyny zainteresowania balladą wśród pisarzy tworzących w ZSRR — przy wszystkich różnicach w skali ich talentu — wydają się być wspólne zarówno dla przedstawicieli literatury rosyjskiej jak i pisarzy Polonii. Forma ta stwarzać mogła pozory obiektywizacji tematu, usunięcia w cień podmiotu lirycznego. Dla niektórych poetów Polonii była to swego rodzaju „klapa bezpieczeństwa”, pozwalająca na ujście nagromadzonej

⁴¹ Zob. „Kultura Mas” 1936, nr 2/3.

inwencji poetyckiej drogą konspiracyjnej wyprawy w rejony zakazane.

Prawie w każdym z wydawanych wówczas tomików poezji, niezależnie od ich autorstwa, odnaleźć można ślady tych swoistych literackich wagarów, wycieczek w świat liryki, pauz w „walce o wykonanie planu” i „zwycięstwo wszechświatowej rewolucji”.

Tak dobrze na piasku leżeć
Słońcem wieczornym się ogrzać
Tak mi radośnie i świeżo
Tak mi słonecznie i dobrze ⁴².

Jasne słońce,
 łyse
 jak chemik
(Niby chemik powinien być łysem),
Lekko lśni,
 wyleguje się,
 drzemie,
Zlane bielą chmur
 jak
 kumysem ⁴³.

Ochmielony
Zielony
Głęboki
Osrebrzony
Snoklonem
Wysokim
Szumisz klonem, śpiewasz sosnami
Pochylony ponad falami
Widać zawsze już będę pamiętał
Każdą gałąź nad piachem schyloną
Morską, modrą dal uśmiechniętą
I szumiące wichrowe klony ⁴⁴.

Nieprzypadkowo przytoczone tu zostały jedynie wiersze dwóch poetów — Adama Porajewicza i Włodzimierza Kowalskiego. Na mapie poetyckiej młodego pokolenia Polonii rysują się oni jako dwie najciekawsze indywidualności twórcze, jeżeli w ogóle przy omawianiu dorobku literackiego tej grupy można używać określenia „indywidualność twórcza”. Nie należy bowiem zapominać, iż wychowując młodych pisarzy starano się wszelki rys indywidualizmu z uporem wyplenić. Od początku mieli oni być „szkółką pokazową młodych pisarzy”, „zaciągniętych” do

⁴² A. Porajewicz, *Spoczynek*. W: *Uścisk dłoni*.

⁴³ W. Kowalski, *Stońce w chmurach*. W: *Droga na północ*. Wiersz powstał w 1932 r. w Płoskirowie.

⁴⁴ W. Kowalski, *Las nad morzem*. W: jw.

literatury według kanonicznych przykazań Proletkultu, a następnie RAPP-u. Krytykowano i korygowano każde ich słowo, tępiono każdą nieposłuszną metaforę, kolektywnie omawiano i analizowano ich wiersze, kolektywnie przyjmowano ich samokrytyki. Zakładano, że staną się bardami radzieckiej Polonii i wedle tego wzoru modelowano ich twórczość.

Po roku 1930 krytyka zaczyna coraz wyraźniej podkreślać funkcję prozy w literaturze proletariackiej. Dyskusje o prozie narracyjnej pasjonowały wówczas nie tylko rewolucyjne środowiska twórcze. Zainteresowania podobne łączyły się z literackim awansem prozy dokumentarnej i reportażu, co z kolei wiązało się z przebudową zasad tradycyjnych gatunków literackich. Proces ten przebiegał na Zachodzie w odmiennych warunkach, na innym podłożu ideologicznym niż w ZSRR, łączył się z zagadnieniami tzw. „nowej rzeczowości”, z problematyką prozy pacyfistycznej czy francuskiej powieści biograficznej. Samo jednak zjawisko było typowe dla całej literatury europejskiej tych lat. Propagatorami reportażu i tzw. prozy faktu na terenie Kraju Rad byli członkowie i zwolennicy LEF-u. Grupa ta, wywodząca się z futuryzmu, aprobująca zasadnicze tezy estetyczne tego kierunku, zakładała m. in., iż artysta nie tworzy dzieł sztuki, lecz „rzeczy”, że literatura winna przede wszystkim rejestrować fakty, wydarzenia, zjawiska.

My nie jesteśmy — czytamy w odezwie podpisanej przez Majakowskiego i Brika — twórcami, kapłanami, lecz rzemieślnikami, wykonującymi zamówienia społeczne. To, co drukujemy w „Lefie”, to nie wielkie odkrycia w dziedzinie sztuki, lecz wzorce naszej bieżącej praktyki⁴⁵.

W konsekwencji tych założeń oraz w wyniku socjologicznej analizy form literackich przedstawiciele LEF-u odrzucali powieść jako formę już przeżyłą, postulowali likwidację fikcji literackiej na rzecz prozy dokumentarnej i reportażu, rejestrującego możliwie bez selekcji zjawiska spostrzeżone w środowisku dostępnym pisarzowi lub poznane przezeń pośrednio za pomocą autentycznego dokumentu⁴⁶. Założenia te zbieżne były z postulatami pisarzy grupy *Ha posty* — późniejszych przeciwników LEF-u — którzy również wypowiadali się za hegemonią reportażu w prozie.

O ile jednak w LEF-ie apologia reportażu wyrastała m. in. z przesyty prozą psychologiczną, z antypsychologicznego programu literackiego, z teorii współzależności rozwoju form literackich i tendencji spo-

⁴⁵ „ЛЕФ“, 1923, nr 1. Cyt. za: W. Szklowski, *O Majakowskim*. Warszawa 1960, s. 189.

⁴⁶ Grupa ta w 1929 r. przekształciła się w REF (Rewolucyjny Front Sztuki), a w 1930, po odejściu W. Majakowskiego do RAPP-u, uległa likwidacji.

łecznych, o tyle u napostowców łączyła się z teorią tendencyjności i zaangażowania literatury, która winna wiernie kopiować życie, dając jednocześnie czytelnikowi wzorce do naśladowania, pomocne partie w wychowaniu nowego obywatela. Napostowcy właśnie w reportażu oraz w „literaturze faktu” upatrywali typ twórczości właściwy „proleta-riackiemu twórcy”.

Podobnie ujmowała problemy reportażu pewna część przedstawicieli lewicy literackiej w kraju zgrupowanych wokół „Miesięcznika Literackiego” oraz krytycy i pisarze Polonii, wśród których w latach 1927—1937 forma ta była niezwykle popularna. Występuje ona zarówno na łamach pism codziennych, „Kultury Mas”, jak i w almanachach literackich.

Proza autentyczna, podobnie jak w teoriach napostowców, uznana tu została za najbardziej adekwatną formę wypowiedzi proletariackiego pisarza. Zwracano uwagę na jej wielką przydatność w pracy polityczno-oświatowej, na komunikatywność, utylitaryzm, walory wychowawcze

„Głos Mas” zapowiadając zasadniczą reorganizację „Kultury Mas” — jako jedno z głównych posunięć omawia konieczność szczególnego zwrócenia uwagi na propagowanie tej właśnie formy literackiej wśród młodych pisarzy proletariackich:

Postaramy się położyć nacisk na zarysy („oczerki”) o poszczególnych odcinkach naszego budownictwa socjalistycznego. Forma zarysu, rozpowszechniona obecnie ogromnie w prasie i periodyce rosyjskiej, jest jakby pośrednim ogniwem między utworem beletrystycznym a artykułem dziennikarskim. Jest to specyficzny „rodzaj” literacki, w którym szkolić się powinni nasi młodzi pisarze proletariacy, ucząc się drogą żywego opisywania konkretnych zjawisk naszego życia codziennego, operować materiałem i odzwierciedlać naszą rzeczywistość radziecką w jej wielorakich formach⁴⁷.

Powoływano się przy tym na doświadczenia krajowe, głównie na rolę, jaką odegrał w tej dziedzinie zespół redakcyjny „Miesięcznika Literackiego” i ogłoszony przezeń konkurs na reportaż. Szczegółowo tę imprezę omówił Stande. Pisarza interesowały jednak zwłaszcza zagadnienia związane z możliwościami odkrycia nowych proletariackich talentów, socjologiczna i polityczna strona tej problematyki:

Obdarzył on [tj. konkurs na reportaż] literaturę proletariacką szeregiem nowych pisarzy (wśród nich robotników i chłopów), jak Biczysko, Waliński, Lechin, Z-orm, Selm, Sokal, Schimmel i wielu innych. [...] Obok krytyki literackiej, z marksistowskiego punktu widzenia typowymi dla „Mies. Lit.” były reportaż. Krótkie, telegraficznym stylem, a przecież nie pozbawione swoistego piękna opisy życia społecznego i gospodarczego, oczywiście również tendencyjne. I tu zaczyna się ta strona działalności „Mies. Lit.”, która nie przestając

⁴⁷ „Głos Mas” 1930, nr 16.

być sztuką, stała się polityką. Reportaże były w większości pisane przez robotników, małorolnych *etc.* Były znakomicie prowadzoną szkołą komunizmu⁴⁸.

Podobne sformułowania odnaleźć można także we wstępie do opowiadań *Na przelomie* oraz w przedmowie do książki *Cegły i salwy*, gdzie czytamy:

Kim jesteśmy — robotnicy, czerwoarmiści, oświatowcy radzieccy, zjednoczeni w grupę, dla której praca literacka jest jedną z form udziału w pracy i walce o socjalistyczną przebudowę ZSRR [...], skąd rośniemy — od krótkiej notatki w gazecie ściennej szkoły wiejskiej i chaty-czytelni, poprzez wierszyk lub korespondencję w fabrycznej stroniczce młodzieży — do utworów drukowanych w pismach. [...] walka o kulturę narodową z formy i międzynarodową i rewolucyjną z treści, walka o budownictwo proletariackiej kultury polskiej w ZSRR — jest naszą walką⁴⁹.

Obok prozy autentycznej, najczęściej rezygnującej z fabuły, skonstruowanej zgodnie z wymogami reportażu, publikowano sporo utworów stojących na pograniczu między „literaturą faktu” a tradycyjną powieścią czy opowiadaniem. Utwory te przypominają naszą powieść produkcyjną lat 50-ych, z tym że rola fabuły jest w nich ograniczona do minimum, że jeszcze wyraźniej dochodzi tu do głosu tendencja i dydaktyka. Ta „proza produkcyjna” zasługuje niekiedy na miano „zbeletryzowanego reportażu”.

Typowym przykładem owej konstrukcji może być opowiadanie Kazimierza Turowskiego *Z życia wsi*. We wstępie redakcyjnym czytamy:

Opowiadanie Kazika Turowskiego, członka kolektywu we wsi Pokostówce na Marchlewszczyźnie, umieszczamy całkowicie tak, jak zostało nam przysłane, poprawiając jedynie błędy ortograficzne i przestankowanie⁵⁰.

Opowiadanie to jest powtórzeniem propagandowego schematu historii o powstaniu kolektywu na wsi. Styl podporządkowany został normom politycznego sprawozdania, autor operuje leksyką oraz sloganami i retoryką prasowej notatki.

Robotnik czy chłop polski znajdujący się w Rosji przed rewolucją, odcięty od tradycji kulturalnej narodu, awansowany nagle do rangi pisarza, z jednej strony miał do wyboru wzory rosyjskie, z drugiej — rzadko wpadającą w rękę książkę polską i przede wszystkim codzienną prasę. Tu z pewnością należy szukać źródeł sloganowej stylistyki niejednej „autentycznej prozy”. Poważniejszą jednak wadą tych utworów była ich schematyczność i, w końcu, pseudoautentyzm, nieumiejętność spojrzenia własnymi oczyma na rzeczywistość, usiłowanie podciągnięcia obrazu życia do obowiązującego kanonu propagandowego.

⁴⁸ S. R. St a n d e, *Polska literatura proletariacka*. „Kultura Mas” 1931, nr 2.

⁴⁹ *Cegły i salwy*, s. 3.

⁵⁰ „Kultura Mas” 1931, nr 1.

Nawet jednak i w lepszych utworach polonijnej „prozy produkcyjnej” opis procesów technologicznych dominuje nad akcją lub analizą psychologiczną bohaterów. Często staje się zasadniczym elementem utworu, a zjawisko to łączy się z tendencją do personifikowania maszyny i fabryki.

Przerost opisu prowadził do rozluźnienia konstrukcji utworu, niejednokrotnie zaś do degradacji bohatera, którego losy odgrywały rolę drugorzędną. W twórczości poetyckiej obok — jakbyśmy dziś powiedzieli — wierszowanych życiorysów występują utwory całkowicie poświęcone nowo odkrytemu przez poezję światu maszyny i jej potęgi. Zachwył to jednak odmienny od apologii techniki w twórczości np. futurystów — podporządkowany z reguły określonym założeniom dydaktycznym.

Niejednokrotnie rola bohatera w utworze, tak poetyckim jak i prozaicznym, sprowadzała się do pośredniczenia w przekazywaniu czytelnikowi tez autorskich. Bohater pozytywny tych lat w myśl postulatów krytyki to bohater typowy — budowniczy nowego ustroju, ucieleśniający w sobie najbardziej charakterystyczne cechy „nowego człowieka”. W praktyce jednak typizacja ta — doprowadzona często do skrajności — w połączeniu z programowym antypsychologizmem, ze świadomym omijaniem opisu różnych sfer przeżyć i doznań ludzkich, wiodła do konstruowania postaci papierowych. Bohater pozytywny stał się wzorem do naśladowania, socjalistycznym herosem. Dźwigał na swych barkach główny, jeżeli nie cały, ciężar tendencyjnych założeń utworu. Cechy te występowały mniej lub bardziej jaskrawo w zależności od talentu i kultury piszącego.

W miarę upływu lat proces schematyzacji literatury, jej całkowitego podporządkowania potrzebom propagandy politycznej przybierał na sile. Zjawisko szło w parze ze znanymi powszechnie wypadkami politycznymi, które wtargnęły brutalnie również w dziedzinę kultury. Zlikwidowano teatry polskie, ograniczono do minimum działalność kulturalną w środowisku Polonii, zamknięto „Kulturę Mas”. W roku 1937 ukazał się jej numer ostatni, zawierający referat Stalina *O brakach w pracy partyjnej i środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców*, wygłoszony na plenum KC WKP(b) w dniu 3 marca 1937. W numerze tym zamieszczono także kolejny odcinek powieści Drzewieckiego, zakończony zapowiedzią dalszego ciągu. W czerwcu 1937 wskutek prowokacji został aresztowany ostatni redaktor „Kultury Mas”, Stanisław Budzyński. Ten sam los podzieliła większość emigracyjnych działaczy. Część z nich przeszła do pracy w pismach i wydawnictwach rosyjskich, olbrzymia jednak większość zapełniła więzienia i obozy.

Ocena działalności literackiej Polonii dokonywana z naszej perspektywy musi być zasadniczo odmienna od sądów ówczesnej krytyki. Czas okazał się sprawiedliwy, choć okrutny. Utwory, w chwili obecnej nadal czytelne, które mogą wzbudzić zainteresowanie dzisiejszego odbiorcy — to właśnie te najsurowiej potępiane, przedstawiające ludzi nie w czarno-białych schematach herosów lub zdrajców, lecz w zgodnych z rzeczywistością proporcjach. Na utwory te należy patrzeć nie tylko z punktu widzenia ich wartości literackiej. Stanowią one przede wszystkim dokument tamtych lat, dokument walki o nową koncepcję literatury, o nową koncepcję życia.